







### REFORMA ROLNA

W Polsce obok proletariatu miejskiego, nader licznym jest proletariatus wiejski. Chłopi bezrolni i matorolni, pozbawieni własnego warsztatu pracy, lub posiadający warsztaty pracy, niewystarczające dla własnego zatrudnienia i wyżywienia ich, zmuszeni są sprzeżać swą siłę roboczą i wyżywić się jako pracownicy w roli większym właścicielom ziemskim. Z chwilą powstania Państwa Polskiego i uzyskania przez włościanów dzięki nader demokratycznej ordynacji wyborczej do sejmu opinii na pięciorzeczniowym głosowaniu — decydującego wpływu na prawo państwa, stała się nader aktualna i dająca nadzieję proletariatusowi wiejskiemu warsztatu pracy. Zgodnie z poglądami polskiego włościanina, mogło to być dokonane jedynie w formie oddania proletariatusowi wiejskiemu ziemi na własność, t. j. w formie stworzenia drobnych gospodarstw włościańskich, opartych na zasadzie własności prywatnej i powstających z parcelacji własności ziemskiej wielkiej i średniej.

Wobec nastroju polskiego włościanina o upaństwowienie ziemi i eksploatacja jej przez państwo, lub organizację społecznie z rąb państwa — „groszy więcej nie mogło. Reforma rolna, która, w wykonaniu n. w. Sejmu z dn. 10 lipca 1919 roku, doszła do skutku w postaci ustawy z dnia 15 lipca 1920 roku, jest zatem reformą demokratyczną, lecz nie s. j. n. Socjalizm, stanowiący z 30 głosów na 400, dla demonstracji przeciwstawił przy dyskusji powyższemu koncepcję własną socjalistyczną koncepcję, ale przy ostatecznym głosowaniu, nie mając żadnej możliwości przeprowadzenia własnej koncepcji, głosował za projektem włościanstwa, jako bądź co bądź stanowiący pewien postęp w sensie demokratyzacji społeczeństwa.

Zapisz się, mającej służyć parteracji między włościan, na składac się z ziemi, już należącej do państwa, z „dobra „martwej ręki” (klastornych, kościelniczych itd.), „dobra instytucji publicznych, wreszcie z dóbr przynusowego wykupionych z rąk prywatnych właścicieli (art. 1), o ile le dobra przekraczają pewne dozwolone maksimum, mianowicie 50 ha, w najbardziej uprzemysłowionych częściach państwa, 400 ha, w najmniej zaludnionych, wreszcie 180 ha, w pozostałych. Dobra ziemskie przeznaczone na wytwor-

celacji i pozostają własnością państwa lub są oddawane gminom miejskim lub wiejskim grunty położone w pobliżu miast i osad przemysłowo-fabrycznych, i przeznaczone na cel rozszerzenia miast oraz na tworzenie kolonii dla robotników, rzemieślników i urzędników (art. 20), grunty lub majątki, przeznaczone na szkoły rolnicze, stacje „obszadnicze”, wzorowe gospodarstwa, gospodarstwa dla produkcji warzyw — ogrodniczej na gle grzanie, szkoleniu grunty, zawierające bogactwa naturalne, grunty niezbędne na przeprowadzenie i regulację serwitutów, przeprowadzenie dróg i in. cele społeczne i gospodarcze, lub przemysłowe (art. 24, 25).

Główna pozostała reszta gruntów — wolała parcelacji na samodzielnie gospodarstwach rolnych, „obywateli państwa polskiego”, wykazujących „dostateczną przygotowanie zawodowe do prowadzenia ośrodków gospodarstwa” (art. 28), którzy będą korzystali z prawa i pierwszeństwa do otrzymania gruntu w następującej kolejności:

1. Inwalidzi wojskowi i żołnierze armii polskiej;
2. Pracownicy rolni (służba rolna, bezrolni, matorolni), posiadający prawo przez parcelację większych majątków ziemskich, oraz właściciele karłowatych gospodarstw, bezpośrednio sąsiadujący z parcelowanymi majątkami;
3. Inni robotnicy i matorolni właściciele karłowatych gospodarstw.

Parcelacja i podział gruntów będą dokonywane w ten sposób, aby nowotworzone w drodze parcelacji samodzielne gospodarstwa rolne, oddawane bezrolnym, nie przekazywały 16 ha. Do tego są mogą obierać mają być powiększone istniejące karłowate gospodarstwa, jednakże 20% ogółu parcelowanych gruntów może być przeznaczonych na odprowadzenie matorolnym właścicielom w celu powiększenia należących do nich gospodarstw do rozmiaru 23 ha, zaś na ziemiach wschodnich i brzośach zachodnich państwa do rozmiaru 45ha. (art. 27).

2) — Reforma rolna w CZ. Za grunta, otrzymane w powyższy sposób od państwa włościan, w ich placach 600 gwałtownie, lecz szacunek jest szonony do hipoteki nabywanego gruntu, i u gła spłacie amortyzacyjnej w ciągu całego szeregu lat (art. 32). Inwalidzi i żołnierze armii polskiej którzy są pozbawieni środków na kupno gruntu i którzy,



Lotnik Wesley Smith

Przeleciał na aeroplanie de Havilland przestrzeń z Cleveland do Mineoli, N. Y. w przeciągu 2 godzin i 48 minut, ustanawiając nowy rekord szybkości — 151 mil ang na godzinę. — Naturalnie, że chłodzi talo o szybkość na dłuższy dystans, bo na krótki lotnicy francuzi mają rekord do 200 mil ang na godzinę.

### Straszne położenie proletariatusu hinduskiego

„Modern Review”, publikacja wychodząca w Kalkucie, ogłasza w ostatnim numerze artykuł, zawierający fakty, oparte na specjalnych dokumentach o strasznym położeniu krajowego proletariatusu, który kapitaliści angielscy, korzystając z jego niedzi, braku uświadomienia i organizacji, wyszukują pod okiem i pod protektorem rządu angielskiego.

Autór artykułu zsyłała szereg plac fabryczny, śmieśnie niskie, nie stojące w żadnym stosunku do kosztów środków żywności i zapotrzebowania a zarząd do plac, który otrzymują tam robotnicy angielscy.

Każdego, kilkogłęb podtrzęsio pod Indjach, uderza strasza niedzi, ale pojęcia to okropne konsekwencje dla przyszłości tej rasy. Mieszkania ich to nory ciśnie, w których często 8 do 9 osób razem się gnieździ, około 80 milionów ludzi tak żyje w centrach większych: w Kalkucie, w Bombaju itp.

Tak dzieje się proletariatusowi w kraju brytyjskim w tym, którzy mogłyby żyć całą ludnością obficie. Kapitalizm angielski wysysający jego sok, tucze się może tylko kosztem życia milionowych mas parjasów hinduskich.

### OSTATNIA GODZINA

Placicie ludkowie... „placicie święte duchy”... Bo oto była ostatnia godzina... Na wołania Wydziału lud głuchy... A za to Polski już słuchać zaczyna.

Placicie, jak chcecie, a ja się zaś śmieję z „ulitymatum” — „samorządnej” jazdy Do Sejmu w Polsce... Głupiotki nadzieje Tych, którym chłoptwo nie chce dać pieniędzy.

i zacicie ludkowie, bo Wydział już zdycha... Wydaje z siebie ostateczne tchnienia... Dławi go szelma głupiotki pycha... Już „olejowe bierze namaszczenia”...

Cieszcie się chłopy, cieszcie dniem i nocą, Ze wasza zmore idzie do rupieci... A wy zaś w Polsce z wydajną pomocą Spieszcie wytrwać, jak prawe Jej dzieci.

Śląc, co kto może, śląc przez Konsulaty, (O, jak przyjemnie czytać ofiar listy!) Niech „samorządne” zrozumią psubraty, Ze ręce Polski, to są ręce czyste!

Im „samorządu” gwałtem się zachwieja, By mogli z chłopca nadal łupić skórkę... Wszak im Nemezys, „Requiescat” spiewa... Porwą ich diabli wnet na Łysą Górę!...

Chłop jest potęgą — powiedział Wyspiański, Dłużej się za nos wodzic nie pozwala; Na nie wyskutek Wydziału szatański, Co do zdradzanij Polski nas zniewała.

Nawet na trumnę centusów nie mamy Dla „moralnego” o wółowym karku... Przez Konsulaty Polsce grosze damy, A Wydział zginie, jak pies na jarmarku.

„STARY PTOK”

### W sprawie procentu od bonów P. P. P.

1. Kupon październikowy, 1920, obligacji pożyczkowych (komisji z roku 1920) jest platny jedynie przez The National City Bank of New York. Żadna inna instytucja w Stanach Zjednoczonych, o prócz wspomnianego banku nie otrzymała upoważnienia od wyplat kuponów ani ze strony Rządu Polskiego, ani Jego reprezent. w Stanach Zjednoczonych, również The National City Bank of New York nie upoważnił od siebie jakiegokolwiek firmy do dziania lub do pośredniczenia w tym względzie.

2. Wszelka korespondencja, dotycząca wymiany kuponów procentowych, powinna być adresowana przez interesowanych następująco:

Mr. Halsey G. Bechtel, Assistant Cashier, of National City Bank of New York, 55 Wall Street, New York City, N. Y.

3. The National City Bank of New York wydaje bezpłatnie t. zw. „Ownership Certificate”, bez którego nie wypłaca procentu właścicielom kuponów. Chcąc otrzymać procent należy zwrócić się do tego banku pod adresem wyżej wymienionym ad. 2. — z prósbą o nadanie wspomnianego certyfikatu.

4. O dacie, dotyczącej wymiany tymczasowych obligacji na takie same stałe, udzieli się informacji w najbliższej przyszłości.

KONSUL GENERALNY,

### Orędzie dla lokaty pieniędzy

Bezwalpiana czytaliście listy propagujące kampanję oszczędnościową i lokaty pieniężne pisane przez pana Williama Freemana, d. Henry L. Doherty i Co.

Celem tej kampanji jest wzajemne oszczędności i rozporządzenia lokowania zasobnych pieniędzy w dobre wybranych korporacjach, bondach i atejach, tak, aby nie tylko mieć pewność, ale także jak największą nadzieję do brego dochodu.

Możecie przypuszczać, jeżeli się to wam podoba, że kampanja oszczędnościowa jest czysto egoistycznym przedsięwzięciem — ale tak nie jest.

Ten list nie ma nic wspólnego z ową kampanją, ale skierowany jest do tych szczególnie, którzy mają jakikolwiek gotówkę pod ręką. Nasze orędzie jest takie:

Może nigdy znowu już nie będzie takiej korzystnej taniej lokaty w papierach wartościowych, jakie obecnie można dostać na rzywny pieniężnym, przeto odważmy się do wszystkich Was, zbierzcie wszystkie wasze pieniądze, jak możecie znaleźć bez pokrycia i zakupcie papierowe wartościowe — i zakupcie je zaraz.

Możecie także przypuszczać — jeżeli się wam podoba, że to orędzie jest czysto samolubnym przedsięwzięciem, ale tak nie jest. Nie wiemy czy już to papiery wartościowe są bliższe wyprzedzenia, ale ludzie, którzy ciągle czekają, aby je kupić wtedy gdy są po najniższej cenie prawie żądają się spóźniają i chcieliby kupić wtedy, gdy już za późno. Zgłoszę się do was, a my wam doradzimy — co kupić, jeżeli macie setkę czy milionów dolarów, jeśli nie możecie przysłać napiszcie. Jeżeli wolicie polegać na naszym wyborze, to będziemy na sobie uważać za honorową transakcję.

Jeżeli nie chcecie zakupić za naszym pośrednictwem, to udajcie się do jakiegokolwiek uczelniej instytucji finansowej i kupcie za ich poradą. Mimo przeciwnych opinii niezgodnych na Wall Street należy do rzadkich wyjątków i nie jest zwykłym zławiskiem, na Wall Street znajduje się wiele uczelnich i bacznych instytucji finansowych. Chociaż wolelibyśmy załatwiać wasze interesy, to jednak pragniemy, abyście zakupili teraz z korzyścią według własnego rozumienia zanim uda się nam przekonać was, że my również możemy obsłużyć tak dobrze, jak tylko potrafimy, jakikolwiek inna instytucja finansowa.

Jeżeli nie ufacie naszym zdaniom, to prosimy Was wytnijcie ten list z gazety razem z ogłoszeniem i nieogłoszonym spisem bonów i akcji jako one będą ogłaszane w następnych niedzielnich pismach porannych i zapieczętowane te rejestra rynku pieniężnego z naszym listem w zapieczętowanym liście, aby je otworzyć od dzisiaj jak, my jesteśmy tej opinii, że gdy za rok otworzy, to przekonacie się, że straciliście rzadką sposobność i będziecie tego żałować.

Wiele najwspanialszych papierów wartościowych sprzedawano są z bardzo drożymi upustami. Są ku temu powody, które wyjaśnimy w jutrzejszym liście. Niekoniecznie potrzebna szansa poza zwykłą lokatą w zwykłych papierach wartościowych, aby znaleźć pa piery wartościowe przynoszące pięć lub więcej procent, które przedtęż się później zyskują znaczną wartość na rynku pieniężnym.

Jeżeli nie jesteście zawodowym kupcem udziałów, to pozwólcie sobie dać wam radę, a jeżeli nie chcecie przysłać do nas, to poradzcie się innej instytucji, ponieważ nigdy nie osiągniecie większej korzyści z ostrażnego kupna.

Wasz serdecznie

HENRY L. DOHERTY & COMPANY  
50 WALL STREET  
NEW YORK

## MŁODA POLSKA, Inc.

Towarzystwo Akcyjne Przemysłowo-Handlowe  
212 EAST 12 STREET, NEW YORK, N. Y.

Zaden naród nie może być bogatym, jeżeli nie posiada wielkiego przemysłu i handlu. Przemysł i handel zaś nie może się należycie rozwijać tam, gdzie nie ma komunikacji.

Polska pod tym względem jest bardzo upośledzona, dlatego też TOWARZYSTWO AKCYJNE MŁODA POLSKA INC., wzięło sobie za cel ZAPROWADZENIE LINII KOMUNIKACYJNYCH W POLSCE i wydarcie tego ZŁOTODAJNEGO PRZEDSIĘBIORSTWA obcym narodom.

Złożonymi i wpływającymi pieniędzmi aby nie leżały bez czynnie, MŁODA POLSKA INC., przeprowadza w międzyczasie interesy handlowe, które przyczynią się do powiększenia złożonych kapitałów i przyniosą dochód członkom.

Zapisujcie się na członków-MŁODEJ POLSKI INC!  
WSZYSTKIE AKCJE COMMON STOCK \$50.00 za sztukę.

ZARZĄD MŁODEJ POLSKI:  
J. A. Wasilewski,  
Prezes i Generalny Zarządca.

F. Ślaski, Vice Pres. St. Cichocki, Sekretarz  
F. Kacprzak, Vice Pres. F. Ślaski, Kasjer.

Przedstawiciel w Polsce  
Dr. Jan Zwarycz, Adwokat w Samborze.

Z powodu wzrostu Korporacji, biuro zostało przeniesione z 139 Ave. „A” do nowego lokalu przy 12-jej ulicy. Piszcie więc po dalsze informacje na nowy adres:

YOUNG POLAND, Inc.  
212 EAST 12th STREET, NEW YORK, N. Y.

Stamford, Conn

Stamfornem Filii Stow. Mech. Pol... w Stamford, Conn. w dniu 12 b. m. odbył się wiec w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku.

Nie będą powtarzać mowy ob. Blazewicz... nie będą powtarzać mowy ob. Blazewicz... nie będą powtarzać mowy ob. Blazewicz...

Wobec tego, nie będą powtarzać mowy ob. Blazewicz... nie będą powtarzać mowy ob. Blazewicz... nie będą powtarzać mowy ob. Blazewicz...

Krzyżcy, że jesteśmy najdosko... nie będziemy powtarzać mowy ob. Blazewicz... nie będziemy powtarzać mowy ob. Blazewicz...

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINJA... DO POLSKI... Scandianav-American Line... 1 Broadway, New York...

POLSKA AKADEMJA KROJU... 101 E. 8 ulica, czyli St. Marks Place... TG. CWiRKO i B. WASILEWSKI

HAS KOSCHES 228-230-232 First Ave... \$1 OTWIERA WASZE KONTO \$1

drzewoz od stóp do głów... musiał przecienić, bo musiał mu przyjąć do głowy myśli, że kraj nasz, to kraj dziadków i zehraków...

Mówią dalej, że jesteśmy tole... Mówią dalej, że jesteśmy tolerancyjni. Oh, tak! bardzo tole...

Leży przedemg najwziewsza re... Leży przedemg najwziewsza rezolucja Zjazdu Rady Narodowej...

Tak pomniac narodowy demok... Tak pomniac narodowy demokracja i ty ich nieodstępny towarzysz...

Przedkowie Wasi wychodzili za... Przedkowie Wasi wychodzili za krzakiego, który pomimo powołania...

Waża ci, przedstawiciele, posle... Wraża ci, przedstawiciele, posle Rozprawy polskiej Rozprawy...



HONK EASTMAN

Rano w ubiegłą niedziele, na rogu ulicy 14 i 4-j Ave... Rano w ubiegłą niedziele, na rogu ulicy 14 i 4-j Ave, zniszczono...

Wydawca, którego duchowym op... Wydawca, którego duchowym opiekunem jest Jahnuhnik, handlarz...

Na jest Rządem, on jest Sejm... Na jest Rządem, on jest Sejm, on jest Polska. Wy za reprezentant...

Wstąpił czerwony, wywrotowy... Wstąpił czerwony, wywrotowy i burzeliwy jedynak, nie do...

Lista ofiarodawców na plebiscyt na Górnym Śląsku... Stanisław Grabowski \$25.00, Józef Patryk 7.00, Wład. Dembowsky 5.00...

Obywatel w Stamford, Wnem z... Obywatel w Stamford, Wnem z gwałtem żądał, że wywarpi się...

jak krótkie ostre rozkazy komendy... jak krótkie ostre rozkazy komendy. — Dziadkowie to żołnierze...

Baltimore, Md.

Sprawozdanie z wiecu urzędowe... Sprawozdanie z wiecu urzędowego dnia 19-go grudnia, przez Komitet Niesienia Pomocy...

Zebrańie zapuł przez komitetu... Zebrańie zapuł przez komitetu T. Kubaży, w krótkich dobitnych słowach...

Drugim z rzędu mówcą był ks... Drugim z rzędu mówcą był ks. St. Wilkarski, który również mówił o znaczeniu przekazywa...

Lista ofiarodawców na plebiscyt... Lista ofiarodawców na plebiscyt na Górnym Śląsku...

RODACY! WPROST DO SAMEGO GDANSKA BEZ ZADNEGO PRZESIEDZANIA... SUSHEQHANNA... GOTHLAND... NEW ROCHELLE... Ceny Szyfkar \$135 i \$5 podatku wojennego.

Table with names and amounts: Matejski S. 3.00, Stawon 1.00, K. Kiejnot 50.00, Kozłowski 1.00, Maginikowski 1.00, Wilhene 1.00, A. Lojko 5.00, G. Żezak 1.00, Szejkłowo 1.00, M. Turowski 1.00, Głębiniowski 1.00, Ślawicki 1.00, Folwarski 1.00, Frążyński 1.00, Szczerpański 1.00, J. Mazurkiewicz 1.00, Drobnia składka 2.85.

RAZEM \$244.50... Górný Śląsk był nasyrni i naszym bractwem! Józef Mazurkiewicz, skarbnik 3429 Fulton Str.

Boonton N. J. Połączone Towarzystwa w Boonton, N. J. uradzają i godz. Sej po poludniu 1921 r. w sali ob. Dubrowskiego na Montville, N. J.

NIE DAJ SIĘ Jako środek dający siłę i chroniący przed chorobami Scott's Emulsion wytrzymata próba... Filadelfia Pa

G. KUNASZEWSKI Reprezentant wszystkich Linij Okręgowych Sprzedaz szyfkar do i z Gdańska Hamburga, Bremen, Antwerp, Rotterdam, Tryestu



WACŁAW SIERSZEWSKI:

# TOPIEL

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Cud, że nie ma o czym dalej roz-  
mawiać i podność się... —  
— Zaraz powiem tatusiowi!... — rzuci-  
ła z pewnym niepokojem Zosia i lekko  
wybiegła z pokoju.

Przymykając za sobą drzwi, spojżała  
raz jeszcze przez szparkę: Kazimierz stał  
z pochmurną twarzą i opuszczoną głową;  
w bujnych z boku promieniach słońca ja-  
ko w jego wosku mieniły się jak złote, metalo-  
we guziki mundurki potyskiwały, jak gwia-  
zdy, a cała figura niezgrabna, ale duża i  
mocna rysowała się ciemną, smętną plamą  
najświetleń okna.

Długożyna przyszywała zębami malin-  
ową wargę i w zamysłieniu skierowała się  
ku drzwiom biura.

Po chwili wszedł do salonu Pracław-  
wicz z otwartym serdecznie ramieniem.

— Bawaj, Kazimierz!... Jakże się nie-  
wiesz, chłopcze?!... Kopać lat nie widzieli-  
my się... I cały czas nie napisales ani sło-  
wa... Czy tak się godzi?... —  
— Czasu nie było!... Służba!... — su-  
cho odpowiedział Zagnajski.

Pracławwicz opuścił ramiona, w które  
nikt nie wpadał.

Siadaj, siadaj!... Pogadamy. Zosta-  
niesz pewnie u nas na obiedzie... A teraz  
może coś przetrzymamy... Zoska!... — wołał  
głośno, stukając w stółk palcem.

— Dziękuję, bardzo dziękuję. Po śnia-  
danu jestem.

— Wierzę, ale to nie przeszkadza...  
Siadaj, bądź gościem... Tyle czasu!... Opo-  
wiadaj, jak to tam w pułku... Służylem  
ja... Kazdy z nas przeszedł przez to jarz-  
mo... — gadał, siadając na kanapie i wy-  
mując papierosnice.

— Palisz? —  
— Palię!... —  
— Przesłował go papierosem, podał za-  
palak z zapalną, sam zapalił, poczem ude-  
rzył gościa po kolanie i zawołał wesoło:

— Wiesz co: zanim przyniosę przeka-  
ską i przyjdą baby... Bo to ja wiem, wam  
młodym, co innego wtedy w głowie... Ubi-  
je przed tem z tobą interes?... —  
— Słuchaj, chodzi mi o to... —  
— Tu długo i cokolwiek mgliście zaczął o-  
powiadać zaciekawionemu Kazimierzowi o  
zumarzonych przez siebie dostawach rzą-  
dowych stana, zboża i mąki, o kosztory-  
sach, które trzeba przejrzyć, sprawdzić i  
uzupełnić, potem naradzić się... —  
— Mąka ja panu może poradzić!... —  
wymawiał się zmieszany Kazimierz. — Co  
ja wiem?... To by jakiegos kaptenarmu-  
sa?... —  
— Skąd go wzięłeś? Jenor Polikarpow-  
icz nie może... bo on tu jest kładzie i to  
dla niego... kwestja delikatna... A spieszyć  
się muszę, żeby inni nie uprzedzili!...  
Wprost z nieba mi spadło!... Nie odkazy-  
waj, bandzo was proszę... Kazimierzu Woj-  
ciechowicz!... W imię starej przyjaciółni!... —  
— Ja nie odmawiam. Cóż, to dro-  
biazda... Czy jednak nie można tego odłożyć,  
gdzdy ciałobym ojcu położył, zbiórka stana  
spóźniana, a zboża już dojrzewają... —  
— To kosciele?... Sam?... A gdzież to  
kosciele?... — zdziwił się i rozpytywał Prac-  
ławwicz.

— Pan wie przecież, że łki mauny na  
wyspie... —  
— Tak, tak!... Ach, ja! to wszystko z  
głowy wylało... Nawal interesów... Dosko-  
nalnie, więc na wyspie... to tam koto Polu-  
janowa? —  
— Właśnie, tam koszą jego ludzie... —  
— Wybornie!... — namyślał się i ki-  
wał głową. — W takim razie: zrobione!...  
Rzecz w kapeluszu!... Poproszę Polujanow-  
a, żeby ci jego ludzie u was trochę skosiłi,  
oni to w jednym ciągu dnia zrobią... A dla  
mnie ważną jest rzecz, żebyś ty od jutra  
papiermiewo przegladal. Moze trzeba be-  
dzie coś poprawić i przepisać... to trochę  
czasu zabierze, a mnie kładzie dzień drogi...  
Węc zgodza?... —  
— Powiem ojcu, pomyśle... —  
— Nie ma co myśleć!... Ojciec mi nie  
odmówi!... Jutro czekam na ciebie! A oto

i moje panny... Proszę bardzo... Oddaje go  
wam w opiekę... Zabawcie go i nakarucicie,  
a ja zaraz wrócę... Muszę skonać z inter-  
esem!... —  
— Usmiechnął się, kiwnął głową Kazimierzowi,  
pokrzepił ją doskonałą wódką, rozmowa  
wtedy poczęła się swobodnie i wesoło o dawnych  
czasach i miejscowych zmianach.

Pod koniec nawet się Kazimierz roz-  
ruszał i zabawnie opowiadał rozmaite słu-  
zbowe wypadki, oraz koszarowe tajemnice.  
Hucznym śmiechem wital je pan Pracław-  
wicz, który niebawem powrócił, usmiecha-  
jąc się grzecznie panicy, spoglądając ak-  
samnitemi oczami na rozbawionego chłopca.  
Na obiad przyszedł Belza, a potem Tadzik,  
przeplatanych śpiewem chóralnym i dekla-  
mowaniem wspaniałych wierszy przez poetę.

Wprawdzie zbyt wyraźnie w nich uła-  
daje do Zosi znowu wywołał chmurę na  
twarzy Kazimierza, lecz znaczący uśmiech,  
oraz niby wypadkowe dotknięcie jego ręki  
ręką dziewczyny, wróciły mu dobry hu-  
mor...

Pelen radoznego wzburzenia opu-  
ścił Pracławwicz.

— Węc jutro!... —  
— Przyjcie, przyjcie!... —  
— Dowiedzieli!... —  
— Tadzik siedział na koźle milczącej i ta-  
sepijony, jak puchacz: —  
— Znowu, widzę, wszyscy po stare-  
mu! — mruknął naganąjąc karosza. —  
— Głupsi, nie twoja rzecz!... —  
— Fakto się moja?... Zostaniesz tu-  
taj... Ja bo za to nie zostanę... —  
— Ee... Co ty tam wiesz! — Pilnuj  
swego nosa!... — odfrknął go starszy brat.  
— Mielżeli już do samego domu... —  
— Szary kurz, porwany wiatrem z pod  
kół i kopyt konia, wylók się za nimi w pla-  
skach słońca, jak złote dymy.

W gaiku Pochulanki nad ruczajem,  
spotkali obdarłego czerkieska, który z fuzją  
na ramieniu szedł w stronę rzeki, lypnął na  
nich oczami i poszedł dalej.

— Wciąż się wypatrują, co by u  
krasie?... — mruknął Tadzik.

— Wciąż kradną? —  
— Owa!... —  
— Po staremu: dzieli się ze złodziej-  
mi skradzionem i... protokoly pisze... —  
— No, a ten Stupajew? —  
— Taki sam. Żołnierzy okrada, łapów-  
ki bierze... —  
— Słuchaj Tadzik: czy to prawda, że  
Pracławwicz Zosie mu daje... —  
— Podobno... —  
— A ona cóż?... Zgadza się?!... —  
— Nie wiem. Cóż to, nie znasz Prac-  
ławwiczowie!... Do wszystkich się miz-  
drzą!... —  
— Hm!... — mruknął Kazimierz i za-  
myślił się.

W milczeniu przebyli resztę drogi... —  
— Gdyby chciała, to by wyszła!... —  
zauważył nagle, gdy już wjechali na po-  
dwórze.

— Złaż, złaż przedzi! Muszę dać obro-  
ku koniowi, wystąpił się głodny w mieście.  
Korkociągami wyrwać się słantąd nie mo-  
żna było!... — odpowiedział chmurno Ta-  
deusz, zeskakując z kozła.

— Wczorom chłopcy odpłyneli na wy-  
spę, a Kazimierz, po naradzie z rodzicami  
został... —  
— Wiem, że ci może nieprzyjemnie,  
ale widzisz, on mi dużo może ułatwić!... —  
pawłorzył mu dwa razy ojciec.

XIV.

Pracławwicz przyjął go nazajutrz z jesz-  
cze łafalszszym wyłaniem, niż za pierw-  
szym razem. Objął wprost, zaprowadził do  
salańku i długo wypytował o rozmaite  
szczęgółki ze służby, z pobytu w Irkucku,  
zanim naręcznie przyniósł garść zapisanych  
papierów, zawierających owe podania i  
obrachunki wojskowe.

Obszernie wytłuszczył mu istote  
swych planów, poczem pytał o radę. Zadną  
miarą nie mógł zrozumieć Kazimierz, po co  
mu to wszystko i jaka wartość handlowa  
mogą mieć zadane oden wskazówki, co do  
racji żołnierskiej, żółta, oraz innych dro-  
biazów żołnierskiego życia. Mógł się ich  
Pracławwicz również dobrze dowiedzieć od  
pierwszego lepszego żołnierza z miejscowej  
załogi... Teraz widoczniejsza jest dlań sta-  
woła w tem wszystkim, jakaś miła, nie-  
kończąca, a pozornie tak prosta zagadka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**United American Lines**  
Joint Service with  
**Hamburg American Line**

NEW YORK — HAMBURG — WROST

S. S. "MOUNT CLAY"  
S. S. "MOUNT CLINTON"  
S. S. "FRIEDLAND"

39 BROADWAY NEW YORK CITY

## CZEGO SIE P. HOOVER SPODZIEWA OD POLAKÓW?

W niedzielę 19-go grudnia, roz-  
poczęła się po całym kraju zbiór-  
ka na trzydziesto tyz milio-  
ny fundusza na dalszą akcję ratun-  
kową w Środkowej Europie. Dla  
zapewnienia funduszy P. Hoover  
przeprzodawał P. Hoover po-  
tężony i wszystkie siły i środki  
organizacji, hołowności, a i  
EUROPEAN RELIEF COUNCIL,  
on jest prezesem całej organiza-  
cji a P. Franklin K. Lane, były  
sekretarz Spraw Wewnętrznych  
z Gabinetu Prezydenta Wilsona,  
jest skarbnikiem.

Nawykliem zebraniu w Metro  
politan Opera House w Nowym  
Yorku, dnia 19-go grudnia 1920  
przeżył sześć set tysięcy do-  
łarów Polacy o których kraj tu  
głównie chodzi, złożyli dotych-  
czas w całej Ameryce około 3-eh  
tysięcy dolarów. Gdy gwaltowny  
czas, aby wylądować zabrano się  
do pracy ratunkowej pod egidą  
P. Hoovera.

Ponieważ wielką część zebra-  
nych pieniędzy będzie zysła na  
ratowanie dzieci i ludności pol-  
skiej od głodu, prawie że nam  
Hoover spodziewa się przynaj-  
mniej dwóch milionów dolarów  
od Polaków. Dla uzyskania po-  
porcia wychodzają w tej pracy,  
zajął P. Hoover dział polski

Wielkiemu Nowemu Yorku pre-  
zstawili wszystkiej organizacji  
na konferencje, gdzie go zapew-  
niono, że Polacy swoje zrobia  
kwa w Środkowej Europie. Dla  
złoty sposób poprzy.

Pracę gorąco prowadzi wszyst-  
kie organizacje, hołowności, a i  
szeregowe duchowictwo i pa-  
rzy, ażeby wszelkie jak naj-  
prędzej utworzone limity rat-  
unkowe, których zajęły się zbiór-  
ka pieniędzy na głodne dzieci pol-  
skie. Nie spodziewa się P. Hoover  
abiny w przeciągu kilku ty-  
godni mogli zebrać jakąś milio-  
nę sumę, lecz polega na tem, że  
przez cały czas trwania jego PR-  
w w Polsce stale wychodzą  
two bieżnie go stale zasila fun-  
duszami.

Rząd Polski na akcję ratunko-  
wą przez P. Hoovera w Polsce  
prowadzoną wysygnował dwie-  
ście milionów marek, od opha-  
transport kolejowy, służbę i w  
kie inne wydatki miejscowe i u-  
możliwia Hooverowi za jedne-  
go dolara dostarczyć dość żywno-  
ści na wyżywienie jednego dzie-  
cka na cały miesiąc, jednego dzie-  
łarow urabia życie dziecka aż  
do następnego zniu.

Zjemy w kraju, gdzie ugły

**KI-MOIDS**  
na "NIESTRAWNOŚĆ"  
Szybka Ułga!

EDWARD J. BERG, M. D.  
LEKARZ  
GODZINY:  
11-2-30 po poł.  
1-2-3-4-5-6-7-8-9-10-11  
11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100-101-102-103-104-105-106-107-108-109-110-111-112-113-114-115-116-117-118-119-120-121-122-123-124-125-126-127-128-129-130-131-132-133-134-135-136-137-138-139-140-141-142-143-144-145-146-147-148-149-150-151-152-153-154-155-156-157-158-159-160-161-162-163-164-165-166-167-168-169-170-171-172-173-174-175-176-177-178-179-180-181-182-183-184-185-186-187-188-189-190-191-192-193-194-195-196-197-198-199-200-201-202-203-204-205-206-207-208-209-210-211-212-213-214-215-216-217-218-219-220-221-222-223-224-225-226-227-228-229-230-231-232-233-234-235-236-237-238-239-240-241-242-243-244-245-246-247-248-249-250-251-252-253-254-255-256-257-258-259-260-261-262-263-264-265-266-267-268-269-270-271-272-273-274-275-276-277-278-279-280-281-282-283-284-285-286-287-288-289-290-291-292-293-294-295-296-297-298-299-300-301-302-303-304-305-306-307-308-309-310-311-312-313-314-315-316-317-318-319-320-321-322-323-324-325-326-327-328-329-330-331-332-333-334-335-336-337-338-339-340-341-342-343-344-345-346-347-348-349-350-351-352-353-354-355-356-357-358-359-360-361-362-363-364-365-366-367-368-369-370-371-372-373-374-375-376-377-378-379-380-381-382-383-384-385-386-387-388-389-390-391-392-393-394-395-396-397-398-399-400-401-402-403-404-405-406-407-408-409-410-411-412-413-414-415-416-417-418-419-420-421-422-423-424-425-426-427-428-429-430-431-432-433-434-435-436-437-438-439-440-441-442-443-444-445-446-447-448-449-450-451-452-453-454-455-456-457-458-459-460-461-462-463-464-465-466-467-468-469-470-471-472-473-474-475-476-477-478-479-480-481-482-483-484-485-486-487-488-489-490-491-492-493-494-495-496-497-498-499-500-501-502-503-504-505-506-507-508-509-510-511-512-513-514-515-516-517-518-519-520-521-522-523-524-525-526-527-528-529-530-531-532-533-534-535-536-537-538-539-540-541-542-543-544-545-546-547-548-549-550-551-552-553-554-555-556-557-558-559-560-561-562-563-564-565-566-567-568-569-570-571-572-573-574-575-576-577-578-579-580-581-582-583-584-585-586-587-588-589-590-591-592-593-594-595-596-597-598-599-600-601-602-603-604-605-606-607-608-609-610-611-612-613-614-615-616-617-618-619-620-621-622-623-624-625-626-627-628-629-630-631-632-633-634-635-636-637-638-639-640-641-642-643-644-645-646-647-648-649-650-651-652-653-654-655-656-657-658-659-660-661-662-663-664-665-666-667-668-669-670-671-672-673-674-675-676-677-678-679-680-681-682-683-684-685-686-687-688-689-690-691-692-693-694-695-696-697-698-699-700-701-702-703-704-705-706-707-708-709-710-711-712-713-714-715-716-717-718-719-720-721-722-723-724-725-726-727-728-729-730-731-732-733-734-735-736-737-738-739-740-741-742-743-744-745-746-747-748-749-750-751-752-753-754-755-756-757-758-759-760-761-762-763-764-765-766-767-768-769-770-771-772-773-774-775-776-777-778-779-780-781-782-783-784-785-786-787-788-789-790-791-792-793-794-795-796-797-798-799-800-801-802-803-804-805-806-807-808-809-810-811-812-813-814-815-816-817-818-819-820-821-822-823-824-825-826-827-828-829-830-831-832-833-834-835-836-837-838-839-840-841-842-843-844-845-846-847-848-849-850-851-852-853-854-855-856-857-858-859-860-861-862-863-864-865-866-867-868-869-870-871-872-873-874-875-876-877-878-879-880-881-882-883-884-885-886-887-888-889-890-891-892-893-894-895-896-897-898-899-900-901-902-903-904-905-906-907-908-909-910-911-912-913-914-915-916-917-918-919-920-921-922-923-924-925-926-927-928-929-930-931-932-933-934-935-936-937-938-939-940-941-942-943-944-945-946-947-948-949-950-951-952-953-954-955-956-957-958-959-960-961-962-963-964-965-966-967-968-969-970-971-972-973-974-975-976-977-978-979-980-981-982-983-984-985-986-987-988-989-990-991-992-993-994-995-996-997-998-999-1000-1001-1002-1003-1004-1005-1006-1007-1008-1009-1010-1011-1012-1013-1014-1015-1016-1017-1018-1019-1020-1021-1022-1023-1024-1025-1026-1027-1028-1029-1030-1031-1032-1033-1034-1035-1036-1037-1038-1039-1040-1041-1042-1043-1044-1045-1046-1047-1048-1049-1050-1051-1052-1053-1054-1055-1056-1057-1058-1059-1060-1061-1062-1063-1064-1065-1066-1067-1068-1069-1070-1071-1072-1073-1074-1075-1076-1077-1078-1079-1080-1081-1082-1083-1084-1085-1086-1087-1088-1089-1090-1091-1092-1093-1094-1095-1096-1097-1098-1099-1100-1101-1102-1103-1104-1105-1106-1107-1108-1109-1110-1111-1112-1113-1114-1115-1116-1117-1118-1119-1120-1121-1122-1123-1124-1125-1126-1127-1128-1129-1130-1131-1132-1133-1134-1135-1136-1137-1138-1139-1140-1141-1142-1143-1144-1145-1146-1147-1148-1149-1150-1151-1152-1153-1154-1155-1156-1157-1158-1159-1160-1161-1162-1163-1164-1165-1166-1167-1168-1169-1170-1171-1172-1173-1174-1175-1176-1177-1178-1179-1180-1181-1182-1183-1184-1185-1186-1187-1188-1189-1190-1191-1192-1193-1194-1195-1196-1197-1198-1199-1200-1201-1202-1203-1204-1205-1206-1207-1208-1209-1210-1211-1212-1213-1214-1215-1216-1217-1218-1219-1220-1221-1222-1223-1224-1225-1226-1227-1228-1229-1230-1231-1232-1233-1234-1235-1236-1237-1238-1239-1240-1241-1242-1243-1244-1245-1246-1247-1248-1249-1250-1251-1252-1253-1254-1255-1256-1257-1258-1259-1260-1261-1262-1263-1264-1265-1266-1267-1268-1269-1270-1271-1272-1273-1274-1275-1276-1277-1278-1279-1280-1281-1282-1283-1284-1285-1286-1287-1288-1289-1290-1291-1292-1293-1294-1295-1296-1297-1298-1299-1300-1301-1302-1303-1304-1305-1306-1307-1308-1309-1310-1311-1312-1313-1314-1315-1316-1317-1318-1319-1320-1321-1322-1323-1324-1325-1326-1327-1328-1329-1330-1331-1332-1333-1334-1335-1336-1337-1338-1339-1340-1341-1342-1343-1344-1345-1346-1347-1348-1349-1350-1351-1352-1353-1354-1355-1356-1357-1358-1359-1360-1361-1362-1363-1364-1365-1366-1367-1368-1369-1370-1371-1372-1373-1374-1375-1376-1377-1378-1379-1380-1381-1382-1383-1384-1385-1386-1387-1388-1389-1390-1391-1392-1393-1394-1395-1396-1397-1398-1399-1400-1401-1402-1403-1404-1405-1406-1407-1408-1409-1410-1411-1412-1413-1414-1415-1416-1417-1418-1419-1420-1421-1422-1423-1424-1425-1426-1427-1428-1429-1430-1431-1432-1433-1434-1435-1436-1437-1438-1439-1440-1441-1442-1443-1444-1445-1446-1447-1448-1449-1450-1451-1452-1453-1454-1455-1456-1457-1458-1459-1460-1461-1462-1463-1464-1465-1466-1467-1468-1469-1470-1471-1472-1473-1474-1475-1476-1477-1478-1479-1480-1481-1482-1483-1484-1485-1486-1487-1488-1489-1490-1491-1492-1493-1494-1495-1496-1497-1498-1499-1500-1501-1502-1503-1504-1505-1506-1507-1508-1509-1510-1511-1512-1513-1514-1515-1516-1517-1518-1519-1520-1521-1522-1523-1524-1525-1526-1527-1528-1529-1530-1531-1532-1533-1534-1535-1536-1537-1538-1539-1540-1541-1542-1543-1544-1545-1546-1547-1548-1549-1550-1551-1552-1553-1554-1555-1556-1557-1558-1559-1560-1561-1562-1563-1564-1565-1566-1567-1568-1569-1570-1571-1572-1573-1574-1575-1576-1577-1578-1579-1580-1581-1582-1583-1584-1585-1586-1587-1588-1589-1590-1591-1592-1593-1594-1595-1596-1597-1598-1599-1600-1601-1602-1603-1604-1605-1606-1607-1608-1609-1610-1611-1612-1613-1614-1615-1616-1617-1618-1619-1620-1621-1622-1623-1624-1625-1626-1627-1628-1629-1630-1631-1632-1633-1634-1635-1636-1637-1638-1639-1640-1641-1642-1643-1644-1645-1646-1647-1648-1649-1650-1651-1652-1653-1654-1655-1656-1657-1658-1659-1660-1661-1662-1663-1664-1665-1666-1667-1668-1669-1670-1671-1672-1673-1674-1675-1676-1677-1678-1679-1680-1681-1682-1683-1684-1685-1686-1687-1688-1689-1690-1691-1692-1693-1694-1695-1696-1697-1698-1699-1700-1701-1702-1703-1704-1705-1706-1707-1708-1709-1710-1711-1712-1713-1714-1715-1716-1717-1718-1719-1720-1721-1722-1723-1724-1725-1726-1727-1728-1729-1730-1731-1732-1733-1734-1735-1736-1737-1738-1739-1740-1741-1742-1743-1744-1745-1746-1747-1748-1749-1750-1751-1752-1753-1754-1755-1756-1757-1758-1759-1760-1761-1762-1763-1764-1765-1766-1767-1768-1769-1770-1771-1772-1773-1774-1775-1776-1777-1778-1779-1780-1781-1782-1783-1784-1785-1786-1787-1788-1789-1790-1791-1792-1793-1794-1795-1796-1797-1798-1799-1800-1801-1802-1803-18

